

Pod względem swego celu, jakim jest przezwyciężenie dyskryminacji, przemocy i wyzysku kobiet, nowy feminizm nie różni się naprawdę od feminizmu starego typu⁹⁹. W tych kwestiach oba nurty się zgadzają, zgadzają się również w tym, że kobietę należy wyzwolić, różnią się zaś co do samego pojęcia wyzwolenia, a także dróg dotarcia do tego stanu¹⁰⁰. Prawa kobiet zostały przesunięte na pierwszy plan, natomiast głównym problemem stała się ich natura. W świetle nowego feminizmu wyzwoloną i wolną kobietą jest ta, która uważa się za wybraną, umiłowaną i jest w stanie poświęcić się dla Boga i bliźnich. Chrystus pozwala jej odkryć siebie, swoje ukryte cele, marzenia, pragnienia, powierzoną misję, powołanie, wszystko to bez czego zaburzona byłaby jej tożsamość¹⁰¹. Dyskryminacja kobiet jest zjawiskiem szkodliwym dla całego społeczeństwa, gdyż kobieta potrafi dać mu wiele z siebie, posiada umiejętności, które mogłyby wykorzystać z pożytkiem, a niedopuszczanie jej do szkolnictwa, pracy czy życia politycznego, publicznego stanowi niepowetowane straty dla rozwoju społecznego. Szczególnie ważne jest zapewnienie kobietom ochrony w pracy w związku z macierzyństwem, tak, aby zachęcać je do wydawania na świat potomstwa, a nie traktowanie tego w kategoriach wymierzonej kary bez popełnionej winy. Potępiona zostaje przemoc stosowana w stosunku do kobiety ze strony mężczyzny, szczególnie seksualna, dlatego tak ważne jest zbudowanie odpowiednich ram prawnych, które broniłyby kobiety przed tego typu praktykami¹⁰². Prudence Allen¹⁰³ zaznacza, że Jan Paweł II uważa, że *kobiety, jak i mężczyźni mają skłonność do wykorzystywania drugiej strony w intymnym związku. Kobieta ma skłonność do wykorzystywania mężczyzny dla własnego uczucia, dla zaspokojenia swojej potrzeby kochania i bycia kochaną. Mężczyzna ma skłonność do używania kobiety dla własnej przyjemności, dla zaspokojenia swojej potrzeby odczuwania seksualnej przyjemności*¹⁰⁴. Zgadza się to z powszechnym społecznym przekonaniem, że kobiety są płcią słabszą, potrzebującą wsparcia i czułości, w rzeczywistości nie ma kobiet przeciętnych, każda jest inna. Nie można zatem wysuwać tak ogólnych twierdzeń jak to powyższe, że wszystkim mężczyznom może zależeć na samym akcie seksualnym, a kobietom na uczuciu.

Karolina Feder

Zespół redakcyjny:

Redaktor naczelna: Martyna Wilk.

Korekta: Marcin Gawryszczak, Ewa Kacprzyk, Martyna Wilk.

Autorzy: Anna Cieszkowska, Karolina Feder, Estera Flieger, Ewa Kacprzyk, Aleksandra Sylburska.

Projekt Rycerzyka: Przemysław Damski.

E-mail redakcji: kih-a@wp.pl

Nakład:
100 egz.

⁹⁹ M. Schumacher, *Wprowadzenie do nowego feminizmu*, [w:] *Kobiety w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, pod red. M. Schumacher, Warszawa 2008, s. 21.

¹⁰⁰ P. Allen, *op. cit.*, s. 57.

¹⁰¹ M. Schumacher, *op. cit.*, s. 21, 25, 27.

¹⁰² P. Allen, *op. cit.*, s. 50-53.

¹⁰³ Prudence Allen - siostra zakonna, należy do zgromadzenia Religious Order of the Sisters of Mercy, kieruje Katedrą Filozofii w Seminarium Duchownym św. Jana Marii Vianneya w Denver w stanie Colorado. Jest emerytowanym profesorem Concordia University w Montrealu (*Ibidem*, s. 439).

¹⁰⁴ *Ibidem*, s. 53-54.



KIH-α

Kurier Instytutu Historii

№ 6-7 (59-60), R. VIII

maj-czerwiec 2012

Spis treści

O Szahname i jego autorze –cz. II.....	2
Kilka uwag o przedstawieniach kartograficznych w różnych kręgach kulturowych.....	4
Moralność Łodzermenscha w świetle literatury pięknej schyłku XIX i pierwszej połowy XX w.....	7
Herby i elementy heraldyczne w pieczęciach na przykładzie wybranych miast Pomorza Zachodniego w okresie XIII-XVIII w.....	10
Nowy feminizm.....	13



W ostatnim numerze Kuriera Instytutu Historii w roku akademickim 2011/2012 pragniemy życzyć wszystkim studentom powodzenia w zbliżającej się letniej sesji egzaminacyjnej oraz błęgiego i relaksującego wakacyjnego wypoczynku.

Redakcja

Drukowane w pracowni kserograficznej
Instytutu Historii UL

O SHAHNAME I JEGO AUTORZE – CZ. II

Autor Szahname tworzył w okresie nowoperskim, który charakteryzował się przenikaniem elementów islamu do kultury perskiej¹. Wiadomo, że poeta korzystał z wielu tekstów, które posłużyły mu za bazę źródłową, jednak nie zachowały się one do czasów współczesnych. Wśród wykorzystanych przez niego źródeł znalazły się *Chudajname*² (*Księga Królów*), autorstwa Abd Allah Ibn al-Mukaffa oraz materiały opracowane przez Azad – Sarwę³. Mimo przytaczanych utworów, nie było jednego bezpośredniego źródła, na którym wzorował się Firdausi. W dużej mierze opierał się na ustnej tradycji i folklorze, stanowiące obszerny materiał dla poety.

Nie należy zapominać o osobie Abu-Mansura Muhammada B. Ahmada Daqiqiego. To poeta z końca epoki samanidzkiej, urodzony w drugiej połowie X wieku, zmarł młodo, około 976-981, zamordowany przez własnego niewolnika⁴. Był wyznawcą zoroastryzmu. Daqiqi podjął się próby stworzenia irańskiego eposu narodowego, który poprzedzał *Szahname* Firdausiego. Z dzieła Daqiqiego pozostało jedynie około 1000 wersów, pomimo iż było ich znacznie więcej. Padają dość przesadne liczby od 9000 do 20 000 dystychów. Zachowało się jedynie to, co Firdausi zamieścił w swoim eposie (1000 wersów) i o czym mówi bezpośrednio. Dużym problemem jest ustalenie przyczyn, które skłoniły Firdausiego do korzystania z dorobku Daqiqiego. Dlaczego autor korzystał z dzieła innego poety? Trudno znaleźć odpowiedź na to pytanie. Może wynika to ze sposobu przekazywania informacji jaki stosował Daqiqi. Autor *Szahname* twierdził, że Daqiqi objawił się mu w śnie i prosił o wykorzystanie tego fragmentu⁵.

W tym miejscu warto przyrzeć się tekstowi analizowanego źródła – temu co zawiera, jakie problemy porusza, kiedy powstało. *Szahname*⁶, *Szāh-nāme*, *Księga królewska* to epos. Pracę nad swym dziełem Firdausi rozpoczął około 977 roku, co oznacza, że jeszcze przed śmiercią Daqiqiego. Przez pierwsze dziesięć lat pracę nad tekstem wpływały bez zakłóceń. Poeta, wspierany materialnie i duchowo, zajmował się tylko pisaniem. Nie musiał martwić się o byt rodziny. Jak wskazywała tradycja, Firdausi miał się udać do Bagdadu w latach 994-95, aby to co napisał, ofiarować Bujidzie Baha'uddaulemu, reprezentantowi władzy irańskiej. Wyprawa nie przyniosła zamierzonego skutku, a dzieło uznano za mierne⁷.

Po koniec X wieku państwo samanidzkie przeżywało kryzys, a z czasem całkowicie się rozpadło. Warto pamiętać, że *Szahname* była pisana w duchu ideologii tego państwa. W osobie sułtana Firdausi upatrywał tego, który podejmie się zjednoczenia Iranu. Po obsadzeniu na tronie Mahmuda, poeta wysyłał mu wszystkie spisane części dzieła. Należy podkreślić, że o Samanidach autor wspominał w utworze tylko jeden raz. Wstęp do *Szahname* opatrzony został panegirikiem na cześć Mahmuda z Ghanzy. Prawdopodobnie w momencie ukończenia dzieła (w 1010 roku) autor postanowił osobiście udać się do sułtana i ofiarować mu *Szahname*. Jego wyprawa zakończyła się klęską. Podróż nie pozostała bez echa w historii literatury perskiej, o czym świadczy powstanie dwóch wersji opisu tego wydarzenia. Pierwsza podkreślała, że poeta wszczął awanturę przed sułtanem i musiał ratować się

¹ Są to czasy po upadku imperium sasanidzkiego w wyniku najazdu arabskiego. W Iranie stopniowo rozszerza się islam, w języku perskim pojawiają się liczne arabskie zwroty. Wiara zoroastrijska powoli wypierana jest przez islam. Zaczyna rodzić się kultura i język nowoperski. Jest to też okres rozwoju epiki, zob. *Historia literatury perskiej i tadżyckiej*, pod red. J. Rypki, Warszawa 1970, s. 50.

² *Chudajname* to epos przedstawiający historię Iranu.

³ Był najważniejszym prekursorem prozatorskiej wersji *Szahname*.

⁴ <http://www.iranica.com/articles/daqiqi-abu-mansur-ahmad-b>, [dostęp] 16.08.2010.

⁵ A. Firdausi, *Szahname*, t. 1, Londyn 1908, s. 245.

⁶ Tytuł *Szahname* Firdausi zaczerpnął od pierwszego autora eposu, który rozpoczął jedynie pracę nad nim, był nim Daqiqi.

⁷ *Historia literatury perskiej...*, s. 79.

by także było przewartościować słownictwo w stronę języka bardziej kobiecego. Częściowo działania w tym kierunku zostały podjęte, szczególnie przez Pawła VI i Jana Pawła II, ale wiele zostało jeszcze do nadrobienia⁹⁴.

Osoby związane z Kościołami chrześcijańskimi postrzegają feministki jako kobiety awanturujące się, agresywne, których głównym celem jest walka o wpływy. Ocena ta jest niesprawiedliwa, ponieważ ruch feministyczny nie jest jednolity, nie można utożsamiać go tylko z jego radykalnym nurtem, a w wypowiedziach ustosunkowuje się do feminizmu jako takiego, a nie do konkretnego odłamu. Kościół twierdzi, że kobieta zatracą się w feminizmie, dlatego też wymyślił jego nową formułę, którą nazwał nowym feminizmem, a dzięki niej ma ona zachować jedną ze swoich podstawowych wartości jaką jest godność⁹⁵. Ewelina Nazarko tak opisuje stosunek Kościoła do feminizmu: *poza krytykę jego świeckiego nurtu, od którego Kościół zdecydowanie się odcina – jest próba wypracowania, a w następnym kroku ofiarowania kobietom teorii konkurencyjnej, określanej mianem nowego feminizmu. Już sama nazwa tego ruchu zawiera w sobie element wartościujący i porządkujący. (...) Kościół wypowiada się tu zdecydowanie normatywnie - wyznacza sobie rolę porządkującą i formułuje pewne wytyczne. Ignoruje zasady dotychczasowego feminizmu – niechętnie cokolwiek po nim dziedziczy. Entuzjastyczna nazwa użyta na oznaczenie projektowanego ruchu kobiet, przywodząca na myśl styl reklamowych sloganów - nowy, lepszy, prawdziwy ma pomóc w wykreowaniu swoistości tego ruchu*⁹⁶. Hierarchowie kościołni starają się zatem rywalizować z dotychczasową formą feminizmu poprzez zarysowanie jej nowych kształtów.

Podsumowując, wyrażenia „nowy feminizm” pierwszy raz użył Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae*. Jedną z głównych myśli wspomnianego ruchu jest obrona życia, chronić życie ma właśnie kobieta, ponieważ ze względu na to, iż będąc w ciąży ma ona realną i niezwykłą możliwość obcowania z najbardziej bezbronną istotą, dzięki temu doświadczeniu powinna najlepiej rozumieć potrzebę ratowania życia. Bycie matką staje się nieodłącznie związane z kobietą, w wypowiedziach teologów wielokrotnie kobieta pojawia się tylko w kontekście matki, w myśleniu katolickim *kobiecości nieodłącznie przypisywane jest macierzyństwo. Pragnienie realizacji życiowej, która mogłaby dokonać się na innej drodze, jest nie do pomyślenia. (...) Świadoma rezygnacja z macierzyństwa nie mieści się w kanonie potencjalnych decyzji kobiety*⁹⁷.

Jan Paweł II wielokrotnie w swoich wypowiedziach dziękował kobietom za ich oddanie rodzinie, poświęcanie się dla jej dobra, podjęcie zobowiązania jakim jest trud wychowania młodego człowieka, zaszczepiana mu godnych naśladowania wzorców, promowania wiary i przekazywania ideałów chrześcijańskich. Często działania te są niedoceniane zarówno przez społeczeństwo jak i przez zbuntowanych dorastających ludzi, dlatego tak ważne jest – twierdził papież – wsparcie otoczenia dla kobiet zajmujących się wychowywaniem dzieci.

Nowy feminizm raczej nie przypomina starego, zdaje się nie dostrzegać nierówności między kobietą i mężczyzną, które ukształtowały się przez wieki. Jego istotą jest promowanie powołania kobiety jakim jest macierzyństwo, spoglądanie na nią przez pryzmat Maryi. Niekoniecznie więc nazwa nurtu stworzonego przez Jana Pawła II jest odpowiednia, ponieważ nie nawiązuje on dialogu z kobietami. Ponadto jego postulaty nie starają się dostosować do realiów życia, same deklaracje o zrównaniu szans kobiet i mężczyzn nie wystarczą, jedną z instytucji najwydatniej blokujących i dyskryminujących kobiety jest bowiem sam Kościół⁹⁸.

⁹⁴ *Ibidem*, s. 137-140.

⁹⁵ E. Nazarko, *Czy w Kościele katolickim jest miejsce dla feminizmu?*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu. Materiały z konferencji „Polskie oblicza feminizmu”...*, s. 151-153.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 153.

⁹⁷ *Ibidem*, s. 155.

⁹⁸ *Ibidem*, s. 155-158.

walki z dyskryminacją⁸⁴. Stworzył je w momencie kiedy radykalne odłamy feminizmu nie wytrzymały prób, przedstawił wówczas kobietom alternatywę, podkreślając jednocześnie, że cywilizację miłości należy budować wspólnie z mężczyznami⁸⁵. Papież wielokrotnie wspominał, że należy walczyć z dyskryminacją kobiet oraz odkryć i odpowiednio zastosować kobiecy geniusz⁸⁶.

Szczególną rolę w procesie uniezależniania się kobiet w Polsce i nie tylko, odegrał komunizm. Wtedy to ukształtował się model kobiety samodzielnej, pracującej, bardzo często w „męskich zawodach”, także matki-Polki studiującej wieczorami, miało to na celu odciążenie dzieci od rodzin i przejęcie ich wychowywania przez państwo. Sytuacja ta spowodowała to, że w życiu współczesnej kobiety coraz częściej pojawia się samotność, zastępuje sobie ona realnego mężczyznę poprzez czytanie Harlequinów, czyli popularnych romansidel⁸⁷. Kobiety walcząc o swoje przywileje uzyskały między innymi prawa wyborcze, możliwość studiowania i pracownia w rozmaitych zawodach. Były to zmiany bardzo potrzebne, ale jak zauważa Alina Petrowa-Wasilewicz⁸⁸ *idąc na swój bóg kobiety popełniły jednak kardynalny błąd – rozwiązały swoją kwestię poza Ewangelią. Poza Ewangelią zaczyna się obszar źle rozumianej wolności, która lekceważy prawdę. Źle rozumiana wolność doprowadziła nie tylko do zerwania pęt i kajdanów, ale również do uwolnienia się od powinności – rozwód uwolnił kobiety od tradycyjnej zależności od mężczyzny, a aborcja od dzieci*⁸⁹.

Od zawsze Bóg przedstawiany był jako mężczyzna, w związku z tym stosowano w stosunku do Niego również męskie słownictwo. Ważnym wydarzeniem było zwrócenie przez Jana Pawła II w 1978 roku uwagi na matczyność Boga. W porównaniu ze Starym Testamentem Nowy nie tak często jednak stosuje w odniesieniu do Boga kobiece terminy⁹⁰.

Ważnym problemem, który pojawia się w obrębie feminizmu jest teologia feministyczna. Elżbieta Adamiak⁹¹ definiuje to pojęcie jako: „teologia problematyzująca kategorię płci”⁹². Warto przywołać dwa najbardziej znane kierunki teologii feministycznej, radykalny oraz taki, którego opinię podziela większość kobiet, nazwijmy go umiarkowanym. Pierwszy stoi na stanowisku, iż „tradycyjna symbolika chrześcijańska jest zdecydowanie patriarchalna”⁹³, chcąc zmienić symbolikę trzeba zatem zanegować religię biblijną. Natomiast drugi zakłada, że należy na nowo zinterpretować Biblię, naukę Kościoła, ponieważ podczas tego procesu teologowie popełnili wiele błędów, po wyeliminowaniu antykobiecych naleciałości możliwe będzie zaakceptowanie w całości wiary chrześcijańskiej. Ważne jest dowartościowanie pozycji kobiety w Świętych Księgach, gdzie o ich obecności teologowie mało mówili, warto

ucieczką. Następnie po wielu latach biedy i nędzy powrócił do rodzinnego Tus⁸. Biografowie podkreślają, że po latach, w ramach zemsty napisał satyrę o prawdziwym obliczu sułtana. Druga opowieść przedstawia wizytę w Ghanzie w odmienny sposób. Sułtan przyjął Firdausiego, jednakże niezadowolony z efektu końcowego dzieła ofiarował pocie marne wynagrodzenie w postaci drobnej sumy. Ta sytuacja skłoniła badaczy do postawienia tezy, że recepcja dzieła tuż po jego napisaniu była trudna. Nadworni poeci królewscy pragnąc utrzymać swoją wyłączność na spisywanie dzieł państwa wpłynęli na Mahmuda, aby ten odrzucił dzieło Persa. Ponadto sama treść pracy powodowała, że była ona trudna do zaakceptowania, chociażby: stosunek Firdausiego do islamu (nie był ortodoksem, chwalił Iran przedmuzułmański), mitycznych Turańczyków utożsamiał z Turkami co dawało powód do obrazy dla panującej dynastii. Dzieło napisane było językiem „staromodnym”, brakowało w nim odpowiedniego stylu, wyrafinowania. Przesadna barwność i ogrom porównań były nie do zaakceptowania przez hołubiące nowoczesnym prądom literackim otoczenie sułtana⁹.

Szahname, księga historii Iranu, składała się z 48 – 60 tys. podwójnych półwersów tzw. bajtów, napisanych w języku perskim. Owa wielka epopeja obrazuje władców Persji od pierwszego mitycznego króla, aż do ostatniego z przedstawicieli dynastii Sasanidów. Utwór dzielił się na pięćdziesiąt rozdziałów poświęconych poszczególnym władcom. Każdy rozdział miał inną długość. Historia założycieli, tak królów mitycznych, jak i historycznych pokazywała trudne początki państwowości perskiej. Należy podkreślić, że imiona pojawiające się w pierwszej części utworu, głównie te mityczne, występują się również w *Aweście*¹⁰.

W eposie nie występują daty, poeta nie określił w dziele nawet pory roku, w której miały miejsca przedstawione przez niego wydarzenia. Lektura dzieła może sprawić wrażenie, że opisywane wydarzenia dzieją się z dnia na dzień, a w rzeczywistości odstęp między opisywanymi faktami wynoszą kilka lat.

Poeta w znacznej mierze fantazjował, przede wszystkim w opisach geografii i przyrody Persji. Ponad trzydziestoletnia praca nad utworem doprowadziła do zróżnicowania poziomu artystycznego poszczególnych części. *Szahname* jako perska epopeja zasługują na uznanie, z powodu przedstawienia tradycji dziejowej od czasów mitycznych do połowy VII wieku.

Autor *Szahname* odchodząc od przedstawiania mitycznej historii Persji a przechodząc do kolejnych wydarzeń z dziejów Persji, porzuca konwencję heroiczną na rzecz prawdy historycznej. Dla Firdausiego podstawowym wyznacznikiem była chronologia¹¹. Po kolei przedstawił panowania poszczególnych władców, przy czym królowa Homa, król Dara, król Eskandar, stanowili ogniwo łączące mit z historią. Dla niniejszej pracy ostatnia część utworu Firdausiego, poświęcona Sasanidom jest najistotniejsza. Poeta w sposób rzetelny przedstawił stosunki bizantyjsko – perskie. Należy podkreślić, że w tej części eposu Firdausi wykorzystał materiał pisany, a nie jak do tej pory przekaz tradycji. Autor wzorował się na oficjalnej kronice domu panującego, powstałej w środowisku dworskim lub nawet kapłańskim. Historyczna część *Księgi Królów* w zasadzie obejmowała czasy od panowania Achmenidów do najazdu arabskiego. Jak podkreśla sam autor wcześniejszych władców potraktował w swoim dziele w sposób marginalny, na rzecz dogłębniejszego opisanie dynastii Sasanidów. W swej relacji skupił się przede wszystkim na opisie zagadnień politycznych, zarówno dotyczących spraw wewnętrznych i zagranicznych. Należy zwrócić uwagę, że opisane wydarzenia, głównie te z zakresu polityki zagranicznej przedstawiane były na korzyść Sasanidów, pozostałe, szczególnie te, które mogłyby pokazać ich nieudolność zostały pominięte. Bardzo często *Szahname* jest porównywana do *Iliady* Homera.

⁸ *Ibidem*.

⁹ A. Krasnowolska, *Wstęp*, [w:] Firdausi, *Szahname*, t. 1, Kraków 2004, s. XXIV.

¹⁰ *Awesta* natchniona księga zawierająca teksty religijne wyznawców zoroastryzmu, zob. J. Danecki, *Podstawowe wiadomości o islamie*, t. 2, Warszawa 1998, s. 67.

¹¹ *Historia literatury perskiej...*, s. 83.

⁸⁴ M. Chrzastowska, *Nauczanie Kościoła rzymskokatolickiego o kobietach. Ujęcie społeczne*, [w:] *Godzina kobiet? Recepcja nauczania Kościoła rzymskokatolickiego o kobietach w latach 1978–2005*, pod red. E. Adamiak, M. Chrzastowskiej, Poznań 2008, s. 89.

⁸⁵ A. Petrowa-Wasilewicz, *Nieodbrze kobiecie być samej*, „Więź” 1998, nr 1, s. 43.

⁸⁶ I. Mroczkowski, *Nowy feminizm w nauczaniu Jana Pawła II*, „Więź” 1998, nr 1, s. 15.

⁸⁷ A. Petrowa-Wasilewicz, *op. cit.* s. 42.

⁸⁸ Alina Petrowa-Wasilewicz - ur 1954 r. w Sofii. Ukończyła polonistykę na Uniwersytecie Warszawskim, kilka lat pracowała naukowo w dziedzinie semantyki. Dziennikarka Katolickiej Agencji Informacyjnej. Publikuje także w miesięcznikach „W drodze”, „Powściągliwość i Praca”, „Credo”, „List”, w tygodniku „Gość Niedzielny” (*Ibidem*, s. 44).

⁸⁹ *Ibidem*, s. 40.

⁹⁰ J. Majewski, *Macierzyńskie oblicze Ojca*, „Więź” 1998, nr 1, s. 102.

⁹¹ Elżbieta Adamiak – dr teologii. Adiunkt w Katedrze Teologii Dogmatycznej Papieskiego Wydziału Teologicznego w Poznaniu. Redaktor w wydawnictwie Księgarni Św. Wojciecha - E. Adamiak, *Czego Kościół powinien nauczyć się od teologii feministycznej*, „Więź” 1998, nr 1, s. 101.

⁹² *Ibidem*, *Założenia i główne nurty teologii feministycznej*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu...*, s. 128.

⁹³ A. Sapkowska, *Feminizm – wyzwanie czy zagrożenie dla Kościoła*, [w:] *Polskie oblicza feminizmu. Materiały z konferencji „Polskie oblicza feminizmu”*, Uniwersytet Warszawski 8 marca 1999 roku, pod red. W. Chańskieji D. Ulickiej, Warszawa 2000, s. 138.

Ponadto warto zaznaczyć, że *Shahname* ma wydźwięk moralizatorski. Autor odwołując się do światłej przeszłości, nawołuje do budowania równie wielkiej przyszłości. Firdausi rysując w swym dziele postaci mityczne nadaje im idealne cechy, które powinny być obecne w społeczeństwie perskim, gwarantując potęgę państwa.

Ewa Kacprzyk

KILKA UWAG O PRZEDSTAWIENIACH KARTOGRAFICZNYCH W RÓŻNYCH KRĘGACH CYWILIZACYJNYCH

Podaj mi mapę, a odtworzę ci miasto.
Michael Ondaatje, *Angielski Pacjent*.

Czy można powiedzieć, że historia cywilizacji to także historia kartografii? Pierwsze mapy, według badaczy zajmujących się ich historią, powstały jeszcze przed pojawieniem się pisma¹². Czy umiejętność rysowania map i posługiwania się nimi była człowiekowi bardziej potrzebna niż pismo? Pewne jest to, że posługiwanie się zarówno pismem jak i mapami, spowodowane było podobnymi potrzebami. Kartografia była niezbędna z powodu rozwoju takich dziedzin aktywności ludzkiej jak rolnictwo, handel czy administracja. Dodatkowymi bodźcami do tworzenia map były potrzeby polityczne i wojenne. Warunki otoczenia i potrzeba utrwalenia swoich spostrzeżeń zmuszały często ludzi do orientacji w terenie właśnie przy pomocy przedstawiń kartograficznych. Zaznacza się to zwłaszcza u ludów żeglarskich. Postępy w tworzeniu map wiązały się z rozszerzaniem horyzontu geograficznego oraz wiedzy geograficznej i astronomicznej¹³. Można je prześledzić dzięki zachowanemu w różnym stopniu materiałowi źródłowemu. Wskazuje on również na różnorodność w kartografii i jej powszechność. Niemalże każdy lud czy też każda cywilizację cechował odrębny styl przedstawiń kartograficznych.

O tym, że człowiek od tysięcy lat umiał konstruować mapy przybliżające okolicę, w której funkcjonował, świadczą rysunki na kamieniach, kości czy drzewie znalezione m.in. w jaskiniach szwajcarskich, skałach nad Jenisejem, nad jeziorem Ładoga i na Kaukazie. Ludy Syberii czy Ameryki Północnej sporządzały mapy na korze drzewnej. Również Eskimosi wykazywali wysokie umiejętności w tej dziedzinie. Najbardziej znane przykłady ich działalności kartograficznej pochodzą z Zatoki Hudsona i z Grenlandii. Co ciekawe, były one bardzo dokładne i dobrze wypadają w porównaniu np. z dawnymi mapami tych terenów admiralicji brytyjskiej. Plemiona afrykańskie i ludy saharyjskie wykorzystywały inne materiały – Tuaregowie sporządzali mapy z piasku i kamieni. Także autochtonicznej ludności Australii i Nowej Zelandii znana była kartografia. Na Antypodach wykorzystywano kamienie

¹² Do tego faktu Józef Szafarski odniósł się z mniejszą pewnością niż Mieczysław Sirko. Obaj badacze są jednak zgodni co do tego, że kartografia ma kilkutyсяcletnią historię. Edward Schnayder zaś ujął tę kwestię w sposób następujący: *Niektórzy znawcy kartografii twierdzą, nie bez pewnej, niewinnej zresztą zawodowej zaborczości, że rysowanie map jest przypuszczalnie najstarszą ze sztuk graficznych*, zob. E. Schnayder, *O mapie antycznej*, [w:] Menader, X, 1955; M. Sirko, *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999, s. 11; J. Szafarski, *Zarys kartografii*, Warszawa 1965, s. 37.

¹³ Postęp w dziedzinie kartografii rozumiemy jako „ulepszanie dokładności i rozszerzanie treści sporządzonych map”. J. Szafarski, *op. cit.*, Warszawa 1965, s. 36.

berło. Po obu jego stronach umieszczone są wspięte Gryfy na tarczach, zwrócone w jego kierunku. Pieczęć jest otoczona napisem *SIGILLUM CIVITATIS – BURGENSIVM DE STITTIN*.

Pieczęć pochodząca z 1660 roku⁸¹ przedstawia dwa ukoronowane lwy trzymające tarczę, na której znajduje się ukoronowana głowa gryfa zwrócona w prawą stronę heraldyczną. Nad tarczą umieszczona jest korona. Całość otoczona wieńcem. Taki wygląd pieczęci to zasługa króla szwedzkiego, Karola XI⁸², który w ten sposób chciał wyróżnić miasto w nagrodę za obronę przed armią brandenburską. Czytelny jest napis otokowy brzmiący *SIGILLUM CIVITATIS – VETERIS – STETTIN – NOVUM – ANNO – 1660*.

Na przestrzeni wieków pieczęcie ulegały przekształceniom, doskonałym przykładem tego procesu są pieczęcie Szczecina z XIII i XVII wieku. Pomimo podobnego wizerunku napieczętego, wyobrażenie z XVII wieku ma nieco zmienione kształty, na przykład mur na młodszej pieczęci nie jest zamknięty, a także inaczej przedstawiony plastycznie. Podobnie ma się rzecz z tarczami, na których umieszczone są gryfy. Na wcześniejszej z pieczęci gryfy umieszczone są na starszej tarczy francuskiej, podczas gdy na tej z XVII wieku kształt jest zgodny z kształtami tarcz heraldycznych. Sądzę, że w herbach z XIII i XVII wieku mężczyzna z mieczem i berłem symbolizuje władzę książęcą, a za tym książęcy charakter miasta. Mężczyzna może być także odniesieniem do lokatora miasta, czyli do Barnima I. Gryf wykorzystany na obu tarczach nawiązuje do rodu Gryfitów. Zmiany w herbie z drugiej połowy XVII wieku polegały na wprowadzeniu dwóch lwów trzymających tarczę herbową z głową gryfa. Było udostojnienie herbu przez króla szwedzkiego. Ten aspekt wprowadzony do historii miasta zostawił po sobie wyraźne ślady. Szwedzkie lwy możemy zobaczyć m.in. na zegarze na Zamku Książąt Pomorskich, widocznym od wewnątrz głównego dziedzińca.

Pieczęcie, jako narzędzia uwierzytelniające stosowane były już w starożytności. Ich użytkownicy używali indywidualnych znaków rozpoznawczych, które w średniowieczu zostały zastąpione przez herby. Analizując wybrane przeze mnie pieczęcie miejskie, można stwierdzić, że historia miasta ma silny wpływ na herb miejski, a co za tym idzie również na wyobrażenie napieczęte, co miało na celu ukazać niniejsza praca.

Anna Cieszkowska

NOWY FEMINIZM

Kościół widząc w feminizmie zjawisko, którego nie uda się zahamować, zdecydował się na stworzenie konkurencyjnego ruchu o tej samej nazwie, tylko z przymiotnikiem „nowy”. Miała to być odpowiedź na radykalny feminizm, nowa formuła, która zatrzyma i przyciągnie nowe kobiety do Kościoła. W rzeczywistości ze starym feminizmem ma on mało wspólnego. Warto zauważyć, że „na pierwszy rzut oka określenie „nowy feminizm Jana Pawła II” wydaje się wewnętrznie sprzeczne; ponieważ feminizm zazwyczaj pojmujemy jako ideologię, podczas gdy Jan Paweł II, będąc katolikiem, nie wspiera ideologii, lecz nauczanie żywej Osoby Boskiej, Jezusa Chrystusa”⁸³.

Pojęcie „nowy feminizm”, którego twórcą jest Jan Paweł II, definiuje się jako postępowanie kobiet według ich wrodzonych cech, a nie dokonywanie maskulinizacji, w celu

⁸¹ APS, 45/409.

⁸² T. Białecki, *Herby miast Pomorza Zachodniego, Szczecin 1991*, s. 123.

⁸³ P. Allen, *Filozofia relacji w nowym feminizmie Jana Pawła II* [w:] *Kobiety w Chrystusie. W stronę nowego feminizmu*, pod red. M. Schumacher, Warszawa 2008, s. 33.

XV w.⁷⁰. Na wyobrażeniu napieczętym możemy zobaczyć wspiętego gryfa zwróconego w prawą stronę heraldyczną z liliją w łapach. Napis otokowy jest nieczytelny. Druga z omawianych pieczęci była używana pomiędzy XVI, a XVIII w.⁷¹, nadal jest to wspięty gryf z liliją w łapach. Na tej pieczęci czytelny jest napis otokowy *SIGIL – CIVITATIS – GRYPHINBERGENSIS*. Gryf użyty na obydwu opisywanych pieczęciach ma zapewne związek z rodem Gryfitów, który nadał prawa miejskie Gryficom lub jest nawiązaniem do niemieckiej nazwy miasta – Greifenberg, co można tłumaczyć jako „Góra Gryfitów” bądź „Gryfia Góra”⁷². Lilija w symbolice Kościoła katolickiego nawiązuje do kultu mariackiego, co w tym przypadku może być odniesieniem do budowy kościoła mariackiego, którą rozpoczęto w XIII wieku⁷³. Była to jedna z pierwszych murowanych budowli w tym mieście. W okresie powstawania pierwszej pieczęci rola kościoła była na tyle duża, iż mogło to mieć wpływ na ukazanie tego elementu na wizerunku napieczętym.

Jako kolejne chciałabym opisać 3 pieczęci szczecińskie. Wybrane przeze mnie przykłady przeszły największą ewolucję. Proces lokacyjny Szczecina miał miejsce w latach 1237 – 1243, z czego ten ostatni rok zakończył się nadaniem miastu prawa magdeburgskiego⁷⁴. Wydarzenie to miało duży wpływ na dalszy rozwój ośrodka. Nowe stosunki prawno – społeczne i gospodarcze okazały się silnym asumptem do rozwoju rzemiosła. Miasto zyskało prawo do tworzenia cechów i gildii⁷⁵, Książęta pomorscy chcąc poprzec rozwój gospodarczy miasta zwolnili szczecinian z opłat celnych przy wywozie towarów w 1283 lub 1293⁷⁶ roku. W XIII wieku do Szczecina zaczęli napływać osadnicy niemieccy, co wiązało się z rozwojem gospodarczym. Od 1278 roku miasto stało się członkiem Hanzy. Rok 1390 to czas nadania kolejnych przywilejów handlowych, tym razem przez Władysława Jagiełłę. Celem tych nadań było powiązanie Szczecina i innych członków Hanzy z rynkiem polskim⁷⁷. Od 1478 roku Szczecin pełnił funkcję stolicy księstwa zachodniopomorskiego, a po jego podziale części szczecińskiej. W wieku XVI przez miasto przeszła fala wystąpień plebsu spowodowana pogarszającymi się warunkami ekonomicznymi, czego przyczyną były działania Brandenburgii, które miały na celu utrudnienie żeglugi warciańsko – odrzańskiej. Wojna północna przyniosła kolejne zmiany terytorialne. W 1713 Szczecin został zajęty przez wojska pruskie, jednakże dopiero w 1720 roku na mocy postanowień pokoju sztokholmskiego na stałe wszedł w skład terytoriów pruskich. Szczecin w granicach państwa polskiego znalazł się po 1945 roku.

Najstarsza pieczęć szczecińska pochodzi z połowy XIII wieku⁷⁸. Umieszczony jest na niej czytelny napis otokowy o treści *SIGILLUM – BERGENOCEUM – DE STITIN*. Ostatnia litera zapisana jest w lustrzanym odbiciu. Wyobrażenie napieczęte pokazuje siedzącego mężczyznę z mieczem w prawej dłoni, a berłem w lewej otoczonego murem miejskim. Po obu stronach mężczyzny umieszczone są tarcze ze wspiętym gryfem zwróconym w kierunku mężczyzny. W przedstawionej postaci męskiej możemy się dopatrywać księcia Barnima I, od którego Szczecin otrzymał prawa miejskie⁷⁹.

Pieczęć z XVII wieku⁸⁰ nawiązuje do tej z połowy XIII wieku. Ponownie przedstawiony jest mężczyzna otoczony murami miejskimi, trzymający w prawej dłoni miecz, a w lewej

i piasek do tworzenia map o charakterze symbolicznym wykorzystywanych podczas obrzędów inicjacyjnych. Ciekawymi przykładami są także mapy ludów żeglarskich. Pochodzące z Mikronezji, a dokładniej z Wysp Marshalla, to konstrukcje z drewniek palmowych i przyczepionych do nich kamyków, muszelek lub węzłów ze sznurów kokosowych. Takie znaleziska na początku były zagadką dla badaczy. Dopiero po pewnym czasie ustalono, że są to właśnie mapy. Ich twórcy, wyspecjalizowali się w tej dziedzinie tak dalece, że wyróżniano trzy typy takich przedstawień kartograficznych: *mattang* (mapy orientacyjne), *meddo* (mapy szczegółowe) i *rebelith* (mapy ogólniejsze). Wypiarze używali ich jeszcze w XIX w. Podobne przedstawienia kartograficzne wykonywała ludność zamieszkująca wyspy Pacyfiku. Wykorzystywano je jeszcze w XIX w., ale z czasem umiejętność posługiwania się nimi została utracona. Dobrym odzwierciedleniem poziomu znajomości kartografii ludów zamieszkujących wyspy oceaniczne jest zdarzenie z wyprawy Jamesa Cooka na Tahiti. Tubylec narysował kapitanowi mapę obszaru o promieniu ok. 400 mil morskich, z 80 wyspami i ich nazwami. Podobne zdolności wykazywała także ludność z Cieśniny Torresa. Niektórzy ojczyznę kartografii pragną widzieć w antycznej Grecji. Nie należy jednak zapominać o osiągnięciach z innych kręgów cywilizacyjnych, które jak widać nie były wcale mniejsze. Kartografia rozwijała się paralelnie i przy tym niezależnie w wielu miejscach na Ziemi. Mapy wymienionych ludów realistycznie przedstawiały prezentowany obszar. Obejmowały z reguły niewielki rejon.

Najstarsze odnotowane w wykorzystanej przeze mnie literaturze przedstawienie kartograficzne na glinianej tabliczce, pochodzi z wykopalisk w okolicy miasta Harran w Turcji z ok. 3800 lat p. n. e.¹⁴. Prawdopodobnie na tej glinianej płytce wyrta jest mapa północnej Mezopotamii. Zaznaczone są na niej takie elementy krajobrazu naturalnego jak góry i rzeki. Umieszczono także miasta. Przypuszcza się, że posługiwali się nią kupcy. Datacja znaleziska nie daje jasnej odpowiedzi na pytanie o początki kartografii. W ogóle początki tego typu zjawisk są w nauce nie do końca uchwytnie. W ubiegłym roku na portalu telegraph.co.uk ukazał się artykuł donoszący o znalezisku archeologów w jednej z hiszpańskich jaskiń i pochodzącym sprzed 14 tysięcy lat. Odkrycia dokonano w 1993 roku, ale dopiero w 2009 roku zinterpretowano je jako mapę¹⁵. Archeologia zatem w każdej chwili może dostarczyć nowych informacji na temat początków kartografii.

Mieczysław Sirko postawił interesujące pytania związane m.in. z opisanymi powyżej mapami. *Należałoby się jednak zastanowić, czy kartografia ma rzeczywiście tak bogatą historię? Czy prymitywne rysunki terenu wykonywane w starożytności i częściowo średniowieczu można uznać za mapy?*¹⁶. Udzielenie na nie odpowiedzi wymaga rozwikłania innych kwestii. Jak zdefiniować pojęcie *mapy* i *kartografii*? Przy tej okazji, warto także zastanowić się nad celami towarzyszącymi tworzeniu przedstawień kartograficznych.

Termin *mapa* pochodzi od łacińskiego *mappa*, oznaczającego zmniejszone, uogólnione przedstawienie całości lub fragmentu powierzchni Ziemi na płaszczyźnie¹⁷. Skonfrontujmy dwie definicje pochodzące z dwudziestego wieku. Zajmujący się kartografią uczony

⁷⁰ APS, 45/239.

⁷¹ APS, 45/246.

⁷² Gryfice i Powiat Gryficki, od rzemiosła do przemysłu, red. P. J a b ł o Ń s k a, Bydgoszcz 2008, s. 13.

⁷³ *Ibidem*, s. 10.

⁷⁴ *Dzieje Szczecina wiek – 1805*, pod red. G. L a b u d a, Warszawa – Poznań 1985, s. 57.

⁷⁵ *Ibidem*, s. 70.

⁷⁶ *Ibidem*, s. 77.

⁷⁷ T. B i a ł e c k i, *Herby miast Pomorza Zachodniego, Szczecin* 1991, s. 122.

⁷⁸ APS, 45/410.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 122.

⁸⁰ APS, 45/408.

¹⁴ Takie dane podaje Edward Schnayder. Józef Szaflarski także wymienia najstarszą babilońską, jak i na świecie, wykonaną na glinianej tabliczce mapę z 3800 r. p.n.e. Autor podaje jednak inne informacje dotyczące znaleziska. Miejsce dokonania odkrycia wg badacza miało być Nuzi koło Kirkuku w Iraku. E. S c h n a y d e r, *op. cit.*; J. S z a f l a r s k i, *op. cit.*, Warszawa 1965, s.40.

¹⁵ Artykuł ukazał się na stronie: <http://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/europe/spain/5978900/Worlds-oldest-map-Spanish-cave-has-landscape-from-14000-years-ago.html> (dostęp: 28.08.2010 r.). O odkryciu donosi także Polskie Radio Online: <http://www.polskieradio.pl/nauka/artukul.aspx?id=109091> (dostęp: 28.08.2010 r.).

¹⁶ Drugie pytanie poszerzyłabym o czasy prehistoryczne. M. S i r k o, *Zarys historii kartografii*, Lublin 1999, s. 9.

¹⁷ Etymologia tego słowa nie obejmuje siłą rzeczy innych funkcji mapy, które pojawiły się w kolejnych etapach jej rozwoju. Z czasem oprócz fragmentów powierzchni Ziemi mapy zaczęły ukazywać zjawiska np. przyrodnicze czy ludnościowe.

Konstantin A. Saliszczew mapy geograficzne zdefiniował jako: *matematycznie uogólnione przedstawienia obrazowo-znakowe powierzchni Ziemi na płaszczyźnie, pokazujące rozmieszczenie, stan i powiązania różnorodnych zjawisk przyrodniczych i społecznych, wybieranych i charakteryzowanych odpowiednio do przeznaczenia każdej konkretnej mapy*. Inną definicję podał polski badacz kartografii i jej dziejów Janusz Gołaski: *mapa danej części powierzchni Ziemi jest to przekaz topograficzny (zbiór znaków informujący o stosunkach przestrzennych między przedmiotami, zjawiskami związanymi z daną częścią powierzchni ziemi), który informuje tylko za pomocą znaków oznaczających obiekty bądź zjawiska*. Definicja Konstantina Saliszczewa ujmując mapę ściśle w naukowe ramy, przekreślając tym samym dorobek kartograficzny wcześniej omówiony, jak i mapy antyczne oraz średniowieczne. Zaś łaciński termin *mapa* oraz definicja Janusza Gołaskiego szerzej ujmują sprawę. Czy to, że mapy chociażby Eskimosów, starożytnych Egipcjan, Greków czy średniowiecznych kupców włoskich nie miały siatki kartograficznej w znanej nam formie nie pozwala zaliczyć ich do przedstawień kartograficznych? Siatka kartograficzna to kolejny etap rozwoju kartografii¹⁸. Rola mapy w działalności człowieka doskonale koresponduje z łacińskim terminem i definicją Janusza Gołaskiego. Ludzie potrafili się poruszać dzięki tym historycznym już mapom. Mapa była informacją o terenie, ale także sposobem komunikowania się. Bez względu na jej formę, materiał z którego została wykonana, cel jej sporządzania i okoliczności jej powstawania były dla wszystkich cywilizacji wspólne: dostarczenie informacji o świecie. Mapa powstała dzięki pewnym potrzebom i te potrzeby zaspakajała. Nie zapominajmy także o znaczeniu symbolicznym mapy np. w rytuałach Aborygenów. Poza tym, poznawanie świata na przestrzeni wieków było udziałem osób reprezentujących różne środowiska i często było dziełem przypadku. W kwestii pojęcia *mapy* i *kartografii* uwzględnić warto także pogląd Ptolemeusza, który definiuje geografę jako rysunkową umiejętność przedstawiania znanej części Ziemi. Zatem twórcy pierwszych map byli geografami.

Na koniec pragnę wrócić do pytania postawionego na początku artykułu: czy można powiedzieć, że historia cywilizacji to także historia kartografii? Mieczysław Sirko wyciągnął następujący wniosek: *Przy studiowaniu kartografii nasuwa się skojarzenie, że jej poziom, przynajmniej we wczesnym okresie, określał stopień rozwoju cywilizacyjnego*¹⁹. Postępy w tworzeniu przedstawień kartograficznych wiązały się z postęпами w poszerzaniu horyzontu geograficznego oraz wiedzy z takich dziedzin jak geografia i astronomia. Wyobrażenia o świecie, a także jego znajomość przekładały się na sposób tworzenia map i ich poziom²⁰.

Estera Flieger

¹⁸ Ciekawy podział kartografii na okresy zaproponował Jerzy Strzelczyk. Wyróżnił etap przedgeometryczny w dziejach kreślenia map, który miał trwać do III w. p.n.e. i nastąpić ponownie w późnym antyku oraz w średniowieczu do czasów pojawienia się opartych na liniach kompasowych map morskich na początku XIV w.; zob. J. Strzelczyk, *Uwagi o kartografii średniowiecznej*, [w:] J. Strzelczyk, *Średniowieczny obraz świata*, Poznań 2004, s. 49.

¹⁹ *Ibidem*, s. 12.

²⁰ Mieczysław Sirko jeszcze bardziej uwypukla znaczenie kartografii i jej związek z dziejami cywilizacji: „Studiując historię kartografii dochodzimy do wniosku, że wplata się ona nierozdzielnie w historię poszczególnych regionów, państw, kontynentów czy wręcz całego świata. Właściwie można by zaryzykować twierdzenie, że każde państwo, niekiedy jego część, a nawet pojedyncze osiedle, ma własną mniej lub bardziej bogatą, historię kartografii. Przekaz informacji w formie kartograficznej służył, nieomal od zarania ludzkości, bardzo różnym celom; między innymi dostarczał wiadomości o odległych obszarach, miejscach polowań, możliwościach prowadzenia handlu czy też wręcz wytyczał nowe szlaki komunikacyjne”. *Ibidem*, s. 9.

Jej nazwa pochodzi od greckiego słowa *sfragis* – pieczęć. Możemy również spotkać się z określeniem *sygillografia*, które swe korzenie posiada w łacińskim *sigillum*. Sfragistyka, jako jedna z nauk pomocniczych historii wiąże się z dyplomatyką oraz heraldyką, poprzez sposób uwierzytelniania dokumentu. Jej powiązanie z tą drugą wynika z faktu, iż wyobrażenie napieczątne niejednokrotnie łączyło się z herbem osoby lub instytucji, która używała pieczęci⁶².

Nauką zajmującą się herbami jest heraldyka. Herb jest to ustalona według określonych zasad dziedziczenia oznaka rodziny, osoby, rodu lub korporacji, jego podstawowe elementy ukształtowały się już w średniowieczu. Na elementy heraldyczne składają się tarcza, godło, hełm i klejnot. Z dodatkowych można wymienić trzymacze oraz oznaki godności⁶³. Zaznaczyć należy, że jedynie godło i tarcza są istotnymi częściami składowymi herbu. W przypadku polskiej heraldyki nadmienić należy jeszcze jeden element – a mianowicie zawołanie tzw. proklamę.

W swej pracy chciałabym prześledzić zmiany, jakie zachodziły w herbach niektórych miast Pomorza w okresie od XIII do XVIII wieku. Wybrałam taki przedział czasowy, ponieważ najstarsza pieczęć, którą będę się zajmować pochodzi z połowy XIII, a najmłodsza przeze mnie opisywana datowana jest na XVIII wiek.

Pierwszą z pieczęci, którymi chciałabym się zająć jest pieczęć Goleniowa pochodząca z drugiej połowy XIII wieku⁶⁴. Proces pozyskania pieczęci wiąże się z nadaniem praw miejskich. W przypadku Goleniowa miało to miejsce w 1268 roku, kiedy to lokacji na prawie magdeburskim dokonał książę Barnim I⁶⁵. W 1314 roku miasto zyskało prawo lubeckie⁶⁶, a rozwój handlu spowodował przyłączenie Goleniowa do Hanzy, natomiast w 1386 miasto zyskało prawo bicia własnej monety, srebrnych denarów. Wydarzenia te miały wpływ na kształtowanie się ówczesnego herbu miejskiego, a przez to na wyobrażenie napieczątne. Pieczęć pochodząca z XIII wieku przedstawia łódź dryfującą na wodzie z bukszprytem zawiasowym i zwróconą w prawą stronę heraldyczną, zamiast masztu wyrasta z niej ulistnione, rozłożyste drzewo, prawdopodobnie dąb. Na wierzchołku widoczny jest kroczący w prawo gryf. Gryf to symbol książąt szczecińskich, łódź natomiast może być symbolem handlu morskiego⁶⁷, czyli nawiązaniem do Hanzy, a drzewo wskazuje na okoliczne lasy Puszczy Goleniowskiej. Wokół pieczęci umieszczony jest napis otokowy, ale jest on w złym stanie, przez co trudny do odczytania. Zarówno pieczęć, jak i herb, pod wpływem czasu ulegały przemianom, i tak na pieczęci z XVI w⁶⁸. widzimy gryfa wspinającego się po rozłożystym drzewie. Na młodszej pieczęci widoczny i czytelny jest napis otokowy *GOLNOV MDCII[JVII – SIGILLUM – CIVITATIS]*.

W drugiej kolejności chciałabym się zająć dwiema pieczęciami Gryfic. Osada otrzymała podczas lokacji w 1262 roku lubeckie prawo miejskie od dyمیńskiego księcia Warcisława, pochodzącego z rodu Gryfitów⁶⁹. W XIV w. Gryfice stały się jednym z wielu pomorskich miast wchodzących w skład Hanzy i w tym samym wieku zostały otoczone murami obronnymi. Do połowy XVII w. Gryfice wchodziły w skład księstwa pomorskiego. Po zawirowaniach wojny 30 – letniej miasto to znalazło się w terytoriach należących do Brandenburgii – Prus.

Pierwsza pieczęć tego miasta, którą chciałabym przedstawić, pochodzi z drugiej połowy

⁶² J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2006, s. 609.

⁶³ *Ibidem*, s. 633.

⁶⁴ Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej APS), 45/327.

⁶⁵ *Dzieje Goleniowa (XIII – XX wiek)*, red. H. Lesiński, Szczecin 1990, s. 6.

⁶⁶ *Ibidem*.

⁶⁷ *Ibidem*.

⁶⁸ APS, 45/329.

⁶⁹ T. Białecki, *Herby miast Pomorza Zachodniego*, Szczecin 1991, s. 35.

wielu dbało o jakość towarów i starała nie dopuszczać się nadużyć⁵⁷.

Niestety, w kwestii stosunku Łodzermenschów do robotników wiele spraw trzeba zdecydowanie negatywnie ocenić. W pierwszej połowie XIX wieku warunki pracy były bardzo złe, dopiero druga połowa przyniosła pierwsze regulaminy wewnętrzne w fabrykach Karola Scheiblera i Izraela Kalmanowicza Poznańskiego. Powszechne było zatrudnianie dzieci, dzień pracy wynosił od 12 do 15 godzin, maszyny nie były odpowiednio zabezpieczone przed możliwością spowodowania wypadku, jedną czwartą tygodniowego zarobku robotnicy musieli wydawać na czynsz w domach fabrycznych. Dopiero od 1884 r. zaczęły się pojawiać ustawy, który regulowały m. in. pracę dzieci, wprowadzały książeczki zarobkowe chroniące od nadużyć, normowały dzień pracy w granicach 11,5 godziny. Powstała specjalna Inspekcja Fabryczna, która po kontroli zakładów w 1887 r. wykazała, że w każdym prawo było naruszane⁵⁸. Nie można jednak nie zauważać pozytywnych dokonań przemysłowców na rzecz robotników. Przy zakładach powstawały szkoły dla dzieci robotników, zakładano biblioteki dla rozpowszechnienia czytelnictwa, poprzez założenie w 1905 r. Komitetu Walki z Analfabetyzmem (przemianowanym w 1906 r. na Towarzystwo Krzewienia Oświaty) próbowano kształcić dorosłych niepiśmiennych⁵⁹. Powstawały domy robotnicze, które być może miały po części na celu uzależnienie robotników od pracodawcy, ale były budowane dość solidnie i zaspokajały głód mieszkaniowy⁶⁰. Pojawiały się też kasy zapomogowe, szpitale, ambulatoria, wspomniane już przytułki i ochronki, przemysłowcy próbowali czasami także zapewnić robotnikom różnego rodzaju rozrywkę⁶¹.

W dostępnej literaturze nie udało mi się znaleźć informacji na temat wierności małżeńskiej w środowisku Łodzermenschów. Zapewne nie odbiegała ona od norm ogólnych, natomiast brak wzmianek na ten temat może świadczyć, iż nie był to problem nagminny.

Trudno zatem stwierdzić jednoznacznie, na ile obraz złego, niemoralnego Łodzermescha ukazany w literaturze pięknej tamtej epoki był zgodny z prawdą. Niestety, „łódzcy ludzie” nie pozostawili po sobie dzienników czy pamiętników, dzięki którym moglibyśmy ów stereotyp zweryfikować, biorąc pod uwagę intencje, uczucia i subiektywne spojrzenie na pewne wydarzenia oczami Łodzermenschów. Pozostaje nam zatem czekać na dalsze odkrycia historyków, którzy ukążą nam to bardziej „ludzkie” oblicze łódzkich fabrykantów.

Aleksandra Sylburska

HERBY I ELEMENTY HERALDYCZNE W PIECZĘCIACH NA PRZYKŁADZIE WYBRANYCH MIAST POMORZA ZACHODNIEGO W OKRESIE XIII – XVIII

Poruszając temat herbów i elementów na pieczęciach miejskich należałoby wyjaśnić, czym one są. Sfragistyka to nauka, która bada pieczęć pod kątem źródła historycznego i jednocześnie pełni funkcję jednego z narzędzi krytyki historycznej.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 370-371. Przykładem mogą być zakłady Karola Scheiblera, które często zostawały wyróżniane za jakość swoich towarów (por. W. Puś, S. Pytlaś, *Dzieje Łódzkich Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obrońców Pokoju „Uniontex” w latach 1827 – 1977*, Warszawa-Łódź 1979, s. 42, 103-104).

⁵⁸ J. Fijałek, *Polożenie ludności*, [w:] *Łódź. Dzieje miasta*, t.1, pod red. R. Rosina, Warszawa-Łódź 1988, s. 308-333. Niestety, kontrole inspekcji miały słaby oddźwięk ze względu na solidarną postawę przemysłowców – nagonka na jednego z inspektorów, Iwana Mosołowa, który dążył do ukarania Szai Rosenblatt, doprowadziła do jego samobójczej śmierci (por. *Ibidem*, s. 333).

⁵⁹ S. Pytlaś, *op. cit.*, s. 191-206.

⁶⁰ I. Popława, *Budownictwo domów robotniczych w Łodzi w drugiej połowie XIX wieku*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki” 1964, z. 4, s. 295-311.

⁶¹ S. Pytlaś, *op. cit.*, s. 207-208.

MORALNOŚĆ ŁODZERMENSCHA W ŚWIETLE LITERATURY PIĘKNEJ SCHYŁKU XIX I PIERWSZEJ POŁOWY XX WIEKU

Być może niektórzy nie spotkali się jeszcze z tajemniczym pojęciem użytym w tytule artykułu, które jest ściśle związane z historią naszego miasta, ale dla współczesnych jego mieszkańców pozostaje często niezrozumiałe. Łodzermensch, tłumacząc dosłownie z języka niemieckiego, to „łódzki człowiek”. Istnieje kilka wyjaśnień tego określenia, definicji jest jednak tak dużo, iż nie sposób w tym krótkim artykule ich wszystkich zamieścić. Dla naszych rozważań powinna wystarczyć jedna „zbiorcza” definicja, która nieco rozjaśni wyobrażenie o Łodzermenschu. To przedstawiciel wielkiej łódzkiej burżuazji przemysłowej; bogaty łódzki fabrykant żyjący w okresie czasu od powstania łódzkiego okręgu przemysłowego do wybuchu drugiej wojny światowej, charakteryzujący się pracowitością, oszczędnością, lokalnym patriotyzmem, pozbawiony silnej świadomości narodowej; warto dodać, iż Łodzermensch cieszył się zazwyczaj negatywną opinią²¹. Uważano często, iż jest to postać pozbawiona norm etycznych. Czy tak było na pewno? Czy jest to tylko stereotyp?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, postaram się przedstawić obraz Łodzermenscha, jaki został ukazany w literaturze pięknej końca XIX i początku XX wieku. Jako inspirację do tych rozważań posłużyły mi trzy powieści (aczkolwiek dzieł dotyczących naszego miasta jest oczywiście więcej): *Ziemia Obiecana*²² Władysława Reymonta, *Bracia Aszkenazy*²³ Izraela Jozui Singera oraz *Wśród kąkol*²⁴ Walerii Marrené-Morzłowskiej. Uzyskany w ten sposób wizerunek Łodzermenscha skonfrontuję z ustaleniami historiografii.

Mottem dla naszych rozważań mogłoby być zdanie wypowiedziane z uznaniem przez kupców o Symche Majerze, bohaterze *Braci Aszkenazy*: *to uczona i genialna głowa. [...] ale krętacz pierwszej klasy i DOBRY ŻŁODZIEJ. To była w Łodzi najwyższa pochwała*²⁵. Było rzeczą oczywistą, iż nikt do nikogo nie mógł mieć o to pretensji o nieuczciwe zachowanie,

²¹ Dla zainteresowanych próbą zdefiniowania pojęcia Łodzermensch przez historyków odsyłam do następujących pozycji: M. Arct, *M. Arcta słownik wyrazów obcych. 33 000 wyrazów i przysłów cudzoziemskich*, Warszawa 1937, s. 18; M. Romankówna, „Ziemia obiecana” Reymonta a rzeczywistość łódzka, „Prace Polonistyczne” 1937, s. 104; S. Gorski, *Łódź społeczna. Obrazki i szkice publicystyczne*, Łódź 1904, s. 21-22; *Ilustrowany przewodnik po Łodzi i okolicach*, Łódź 1912; S. Kutrzeba, *Uniwersytet – Odgłosy 3 Maja – Praca i nauka*, [w:] *Warszawa w pamiętnikach pierwszej wojny światowej*, pod red. K. Dunin-Wąsowicz, Warszawa 1971, s. 402; J. Litwin, *W kręgu moralności „Ziemi Obiecanej”*, „Wiś” 1948, nr 7, s. 6; A. Kuligowska, *Łódzka publiczność teatralna w XIX w.*, [w:] *Sto lat stałej sceny polskiej w Łodzi 1888 – 1988*, pod red. tejże, Łódź 1993, s. 209-211; K. Schlögel, *W poszukiwaniu „Ziemi Obiecanej”*, *Tygiel kultury* 1997, nr 4, s. 14-15; U. Dzieciatkowska, *W poszukiwaniu łódzkiej wizji*, „Tygiel kultury” 1997, nr 4, s. 23; Z. Skibiński, *Łodzermensch – historia i mit*, „Tygiel kultury” 2005, nr 1-3, s. 37-48.

²² W. S. Reymont, *Ziemia obiecana*, Warszawa 2005.

²³ I. J. Singer, *Bracia Aszkenazy*, t. 1-2, Warszawa 1992.

²⁴ W. Marrené-Morzłowska, *Wśród kąkol*, Łódź 2008.

²⁵ I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 123. Innym fragmentem, który mógłby pretendować do roli nieco rozbudowanego motto, pochodzi z *Ziemi Obiecanej*: *Żył [Moryc Welt, przyp. A. S.] w świecie, w którym oszustwa, podstępne bankructwo, plajty, wszelkiego rodzaju szwindle, wyzysk – były chlebem codziennym, wszyscy się tym takomie karmili, zadroszczono głośno sprytnie ułożonych łajdactw, opowiadano sobie po cukierniach, knajpach i kantorach coraz lepsze kawały, admirovano tych publicznych oszustów, wielbiono i czczono miliony, nie bacząc, skąd pochodzą; co to kogo obchodziło, zarobił czy ukradł, byle te miliony miał. Niezręcznych lub nie mających szczęście spotykały drwiny i ostre sądy, brak kredytu, odmowa zaufania – szczęśliwy miał wszystko; mógł dzisiaj zrobić plajtę i płacić dwadzieścia pięć na sto, jutro ci sami, których okradł, dadzą mu jeszcze większy kredyt, bo swoje straty odbiją na innych robiąc plajtę na pięćnaście procent na sto* (por. W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 109).

gdyż my wszyscy razem jesteśmy tu po to w Łodzi, żeby zrobić geszeft²⁶. Zarobić można było także odpalając fabrykę i żądając odszkodowania za poniesione straty²⁷. Dobry zysk przynosiło także obniżanie cen²⁸ bądź produkowanie tandety²⁹. Pomysłowość Lodzermenschów w tej kwestii była nieograniczona; przykładem może być to, iż żydowski fabrykanci zatrudniali chrześcijańskich robotników oraz dokonywaniu fałszywych aktów sprzedaży w celu uzyskania moralnego przyzwolenia na pracę w sobotę³⁰. Liczył się także „refleks”, pewne przedsięwzięcia trzeba było podjąć przed innymi, aby w ten sposób móc jak najwięcej zarobić: wspomnieć tu można zakup bawełny przez Borowieckiego, bohatera *Ziemi Obiecanej*, po przechwyceniu w domu konkurenta depechy o wzroście cła na ten surowiec³¹ bądź starania Symche Majera u oficerów rosyjskich o uzyskanie monopolu na produkcję towarów dla wojska³².

Cynizm i wyrachowanie było szczególnie widoczne w kwestii stosunku Lodzermenschów do robotników. Ludzkie odruchy i współczucie były rzadkością³³. Jako przykład tłumienia wszelkich ludzkich odruchów może posłużyć fragment rozmowy Borowieckiego ze swoim współpracownikiem, Hornem, który chciał wziąć w obronę wdowę po robotniku zmiążdżonym przez maszynę: *W fabryce od pana nie wymaga się egzaminów na człowieczeństwo ani egzaminów na humanitarność, w fabryce są potrzebne pańskie mięśnie i mózg pański i tylko za to płacimy panu*³⁴. Uważano, że samo zatrudnienie w fabryce jest wyrazem niezwykłej łaskawości pracodawcy, która daje prawo traktowania robotników jako swojej własności³⁵. O przedmiotowym traktowaniu pracowników świadczy najlepiej fragment *Ziemi Obiecanej*, w którym Borowiecki, po wypadku przy maszynie, podczas którego zginął robotnik, potrafił martwić się jedynie zmarnowanym materiałem³⁶. Poza tym trudno było uzyskać odszkodowanie za uszczerbki na zdrowiu przy pracy, gdyż winę zazwyczaj starano się znaleźć w postępowaniu robotnika³⁷, praca natomiast była kontynuowana mimo ofiar³⁸. Czymś normalnym było zatrudnianie dzieci³⁹. Często, w ramach oszczędności, obniżano płace⁴⁰, zmniejszano fundusze na leczenie⁴¹ bądź zwalniano mężczyzn, by w ich miejsce zatrudnić chałupników⁴² albo kobiety, którym można było mniej zapłacić⁴³. Rosnąca ilość kobiet była korzystna także z innego powodu: wielokrotnie wykorzystywano je, fabrykanci próbowali je uwieść, grożąc im utratą pracy w przypadku odmowy⁴⁴ albo ściągano je na różne

²⁶ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 8.

²⁷ *Ibidem*, s. 6-7, 167-168; I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 265. Gdy bohater *Braci Aszkenazy* Albert Grünspan chciał spłacić swoje weksle w okresie kryzysu, stał się obiektem szykan rodziny. Z czasem, pod silną presją najbliższych, także podpalił swoją fabrykę (por. I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 117-123, 163).

²⁸ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 78.

²⁹ *Ibidem*, s. 480.

³⁰ I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 26-27, 74-75.

³¹ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 58.

³² I. J. Singer, *op. cit.*, t. 2, s. 22-23.

³³ W. S. Reymont, *op. cit.*, 22-25, 82-85, 244-245, 261-262; I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 55-56.

³⁴ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 26.

³⁵ *Ibidem*, s. 91-92; I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 33-34.

³⁶ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 169-170.

³⁷ W. Marrené-Morzowska, *op. cit.*, s. 88. Wszelki brak zainteresowania ofiarami wypadków można znaleźć na kartach *Ziemi Obiecanej* (por. W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 476-478).

³⁸ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 474.

³⁹ W. Marrené-Morzowska, *op. cit.*, s. 78. Na wypadek inspekcji, opracowano plan wypuszczenia dzieci na dziedziniec, aby udawały, że się bawią – gdyby natomiast wydały prawdę, miały być zwalniane (por. *Ibidem*, s. 87).

⁴⁰ I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 214.

⁴¹ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 428-430.

⁴² I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 136.

⁴³ *Ibidem*, t. 1, s. 212.

⁴⁴ W. Marrené-Morzowska, *op. cit.*, 50, 51-51, 54-59; W. S. Reymont, *op. cit.*, 291-295, 410-

impresy, na których były zmuszane do nierządu⁴⁵.

Dotknęliśmy delikatnej kwestii „rozwiązłości” Lodzermenschów, dlatego warto zająć się zagadnieniem wierności małżeńskiej. O oczywistości istnienia związków pozamałżeńskich nie można mieć wątpliwości⁴⁶, aczkolwiek nie znajdujemy wyjątkowo dużo fragmentów ich potwierdzających, co może świadczyć o tym, że nie był to problem nagminny. Mimo wszystko zdarzały się takie przypadki. Niezwykłym przykładem jest historia romansu Hermana Pifke i pani Hart w powieści *Wśród Kąkolu*⁴⁷. Nie jest to zwykła zdrada, dotykamy tu problemu bardziej złożonego. Otóż pan Hart pozwalał swojej żonie na to, aby utrzymywała bliskie stosunki z jego współnikiem, ponieważ to dawało mu gwarancje, że Pifke będzie pokrywał jego weksle⁴⁸. Gdyby tego było mało, pani Hart nie tylko zdradzała męża, ale także Pifkego z innym fabrykantem, Wilhelmem Holzbergiem⁴⁹. Drugim przykładem, nieco bardziej prozaicznym, był romans Borowieckiego z żoną żydowskiego przemysłowca Zukera, Lucy⁵⁰. Karola obciąża jednak nie tylko uwiedzenie czyjejś żony, ale także fakt, że był w tym czasie zaręczony z Anką. Najbardziej spektakularnym przejawem jego cynizmu była jednak scena, w której przyrzeka Zukerowi na święty obrazek, że nie romansuje z jego żoną⁵¹. Niemoralne było także zachowanie Symche Majera wobec jego żony, który w czasie trwania małżeństwa układał z panią Margulis plany wspólnej przyszłości⁵². Warto podkreślić, że o ile nie udało się znaleźć wielu przykładów zdrad w obrębie tej grupy społecznej, to jednak robotnice i służące były wykorzystywane bardzo często, a przecież dokonywali tego mężczyźni, którzy zapewne znajdowali się w związkach małżeńskich.

Teraz oddajmy jednak głos historykom. Aby scharakteryzować opinie na temat moralności, a szczególnie uczciwości Lodzermenschów, pozwolę sobie przytoczyć zdanie Stefana Pytłasa, gdyż w moim odczuciu nie można było lepiej tego ująć: *Przypuszczalnie już w latach 80. wykształciło się w Łodzi w sferach przemysłowo – handlowych inne pojęcie uczciwości, bardziej rozciągliwe od powszechnie uznawanego, o ile takowe było w ogóle w codziennej praktyce, gdyż raczej istniało jako abstrakt teoretyczny*⁵³. Wybrane przez mnie powieści podkreślają wyłącznie negatywne cechy Lodzermenschów, trzeba jednak pamiętać, iż w świecie, w którym dominowała moralność ukształtowana w systemie cechowym, postępowanie fabrykantów nie mogło wzbudzać entuzjazmu, chociaż dziś, wychowani w świecie kapitalistycznym, nie oceniamy tego tak jednoznacznie. Przemysłowcy nie ukrywali po prostu faktu, iż dążą do zdobycia ogromnego majątku poprzez minimalizację do granic możliwości kosztów produkcji, co mogło wzbudzać kontrowersje, jednak nie było oszustw⁵⁴. Chociaż „łódzcy ludzie” nie byli często wzorem do naśladowania pod względem etycznym i moralnym, nie wyróżniali się w tym zakresie na tle przedstawicieli burżuazji innych miast⁵⁵.

Oczywistym jest fakt, iż Lodzermensche nieraz dopuszczali się oszustw, jak np. podpalenie podupadającej fabryki w celu wyłudzenia odszkodowania bądź manipulacje przy sprzedaży towarów albo obniżanie ich jakości⁵⁶. Nie było to jednak regułą odnoszącą się do wszystkich,

413; I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, 212-213.

⁴⁵ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 498-500, 514-519.

⁴⁶ W. Marrené-Morzowska, *op. cit.*, s. 130.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 92-93.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 95-97.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 99-102.

⁵⁰ W. S. Reymont, *op. cit.*, s. 51-61, 146-149, 524.

⁵¹ *Ibidem*, s. 546-549.

⁵² I. J. Singer, *op. cit.*, t. 1, s. 50, 57-60.

⁵³ S. Pytłas, *Burżuazja łódzka w latach 1864 – 1918*, Łódź 1994, s. 369.

⁵⁴ E. Kaczyńska, *Burżuazja*, [w:] *Przemiany społeczne w Królestwie Polskim 1815 – 1864*, pod red. W. Kułi, J. Leskiewiczowej, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1979, s. 309.

⁵⁵ S. Pytłas, *op. cit.*, s. 367-368.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 368-369.